

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24.

Konto P. K. O. Nr. 700.206.

Rok XXI.

Wilno, Środa 17 marca 1937 r.

Nr. 75

W czwartek 18-go marca o godz. 10 rano za spokój duszy

ś. p.

Józefa Montwiłła

WIELKIEGO DZIAŁACZA SPOŁECZNEGO I NIEZRÓWNAJEGO
FILANTROPA,

odbędzie się w kościele O. O. Bonifratrów nabożeństwo żałobne, za które
zaprasza

RADA FUNDACJI im. S. i J. MONTWILLÓW.

Ojciec św. weźmie udział w uroczystościach Wielkiego Tygodnia

CITTA del VATICANO. 16.3. Do noszą urzędowo, że tym razem w wielkim tygodniu odprawione zostaną uroczyste msze papieskie w kaplicy Sykstyńskiej. W Wielki Czwartek celebrować Mszę św. będzie J.E. kardynał - dziekan świętego kolegium Granito di Belmonte, a w Wielki Piątek J. E. kardynał sekretarz stanu Pacelli. W pierwsze święto Wielkiejnocy Ojciec święty uda się na Sedia Gestatoria do Bazyliki św.

Piotra na uroczystą Mszę świętą, którą odprawi J. E. kardynał dziekan. Potem prawdopodobnie Papież udzieli błogosławieństwa „Urbi et Orbi” w zewnętrznej loży świątyni. Jak informują, przeprowadzono wczoraj dokładne badania stanu zdrowia Piusa 11-go, po czym prof. Milani, ulegając żądaniom Papieża, zdecydował się udzielić swej aprobaty lekarskiej na udział Ojca św. w uroczystościach Wielkiego Tygodnia

POSIEDZENIE SEJMU Strajki i finanse samorządów

WARSZAWA 16.3. W dniu dzisiejszym odbyło się plenarne posiedzenie Sejmu, na którym rozpatrywano cały szereg projektów. Na czoło zagadnień wybiły się sprawy zmiany ustawy o przymusowym rozjemstwie w zatargach pomiędzy pracownikami i pracodawcami oraz ustawa o odwołaniu samorządu drogą przyznania samorządom prawa ściągania dodatku do podatku dochodowego.

Pierwszą sprawą referował pos. Gdula zwracając uwagę na niezwykły wzrost liczby strajków w Polsce (w r. 1930-3 12 strajków i 48 tys. strajkujących, w r. 1931 — 954 strajki, a strajkujących 379 tys., zaś w roku 1936 w jednym wielkim strajku w Łodzi brało udział 100 tys. robotników). Projektowane zmiany w dotychczasowej ustawie,

prawo tworzenia komisji rozjemczych przenoszą z rady ministrów na ministra pracy i opieki społ.

W dyskusji wielu posłów występowała przeciw projektowanej noweli, określając ją jako próbę ograniczenia prawa robotnika do strajku. Sejm przyjął ustawę w drugim i trzecim czytaniu.

Projekt noweli do ustawy o uregulowaniu finansów komunalnych referował pos. Kaczkowski.

Nowela zmieniająca ustawę po raz 44 od r. 1923 ma zwiększyć dochody samorządów o 70 mil. złotych rocznie. Po dyskusji, w której podnoszono szereg zastrzeżeń, co do właściwości tak wielkiego obciążenia podatnika nowym podatkiem, projekt noweli odesłano do komisji skarbowej. Następne posiedzenie Sejmu odbędzie się w sobotę.

„Reprezentacja b. żołnierzy polskich na Wschodzie”

LWÓW. 16.3. Na odbytej wspólnej konferencji reprezentantów związków Żeligowczyków, Kaniowczyków i Sybiraków, uchwalono wyłonić wspólne przedstawiciel-

stwo pod nazwą: „Reprezentacja b. żołnierzy polskich na Wschodzie”. Na prezesa tej reprezentacji wybrany został prof. dr. Teofil Seifert, prezes Zw. Sybiraków.

PRZYWRÓCENIE WOLNEGO HANDLU ZŁOTEM



Okienka kas bankowych w Paryżu są codziennie obłożone przez interesantów od chwili przywrócenia wolnego handlu złotem.

Bezładny odwrót czerwonych Anarchiści zamordowali charge d'affaires republiki Kuby

SALAMANKA. 16.3. Kwatera główna powstańców komunikuje oficjalnie (armia północna — wzmocniona dywizją Madrytu) nieprzyjacieli usiłował kontratakować linie nasze na odcinku Jarama przy pomocy tanków rosyjskich. Wojska nasze kontratak odparły, zadając ciężkie straty nieprzyjacielowi i niszcząc dwa czołgi. Wojska nasze, pełne entuzjazmu, zajęły okopy nieprzyjacielskie. Armia południowa — na froncie Cordoby: oddziały nasze rażno posuwają się naprzód, zajmując m. in. wieś Alcaracejos. Odwrót wojsk czerwonych jest bezładny, a brygada międzynarodowa, walcząca na tym odcinku, została rozbita. Jeden z batalionów tej brygady został zdziesiątkowany. Teren dzisiejszych operacji pokryty jest zwłokami żołnierzy nieprzyjacielskich. Lotnictwo nasze bombardowało dziś lotnisko w Barajas, niszcząc zgromadzone tam samoloty nieprzyjacielskie. W czasie walki powietrznej zostały stracone 4 samoloty wojsk czerwonych przez nasze lotnictwo myśliwskie, a dwa inne przez artylerię przeciwlotniczą.

ZAMORDOWANIE CHARGE D'AFFAIRES REPUBLIKI KUBY.

PARYŻ. 16.3. Agencja Havasa donosi, że radiostacja Burgos ogłosiła komunikat stwierdzający, iż Manuel Pichardo charge d'affaires republiki Kuby w Hiszpanii, został zamordowany w Madrycie przez anarchistów, a nie jak to władze rządowe ogłaszają, zmarł śmiercią naturalną.

RACJE WODY W MADRYCIE

BURGOS. 16.3. Tutejsza radiostacja ogłasza, że komitet obrony Madrytu ustalił racje wody, jakie mają być wydawane ludności stolicy i przedmieść.

NOWE SUKCESY POWSTAŃCÓW

NAVAL CARNERO 16.3. Agencja Havasa donosi: Wojska rządowe przeprowadziły wczoraj gwałtowny atak na zdobyte przed dwoma dniami przez powstańców pozycje na północ od Jaramy. Po krótkim, lecz

intensywnym przygotowaniu artyleryjskim osiągnęły oddziały rządowe, postępując w ogniu karabinów maszynowych, okopy powstańcze, gdzie rozgorzała trwająca 2 godziny walka wręcz. Kres wzajemnemu zmaganiu się położyło przybycie rezerw powstańczych, które wyparły przeciwnika i ścigając go posunęły się znacznie wgląd jego wyjściowych pozycji. Powstańcy zdobyli

kilka miejscowości i ważne punkty strategiczne. W poniedziałek wieczorem zaatakowały oddziały rządowe powtórnie nowo-zdobyte linie powstańcze, lecz zostały z wielkimi dla siebie stratami odparte. Wojska rządowe usiłowały wczoraj również odzyskać na odcinkach Pingarron i Burarron utracone ważne pozycje, dominujące nad doliną Alcala de Henares. Atak ten nie powiódł się.

JESTEŚMY JEDNEJ KRWI BŁAZ GROSZ NA SZKOLNICTWO POLSKIE ZA GRANICĄ

Wobec możliwości strajku górników Zakaz wywozu węgla z Polski

WARSZAWA 16. 3. Wobec możliwości strajku górników na Górnym Śląsku rząd wydał zarządzenia, mające na celu zapewnienie węgla szerokim masom ludności i zakładowo użyteczności publicznej:

1) uzupełnione zostają zapasy in-
dustrii użyteczności publicznej;

2) od północy dnia 17 bm. wstrzymane zostaje eksport węgla z Polski;

3) wszelkie ładunki węgla od tej godziny skierowane zostają do większych ośrodków zamieszkania celem zwiększenia istniejących zapasów.

Zajścia na uczelniach w Warszawie W dniu wczorajszym zawieszono wykłady na S. G. G. W.

W uzupełnieniu wczoraj podanych wiadomości o zawieszeniu wykładów na uczelniach Warszawy, dajemy dziś opis zajęć w ujęciu urzędowym P.A.T. Komunikat P.A.T. jest skrócony. Red.

WARSZAWA 16.3 (Pat). O zajściach, które wywołały zawieszenie wykładów i ówiczek w Uniwersytecie Józefa Piłsudskiego, w Politechnice Warszawskiej i w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego otrzymaliśmy następujące informacje:

W uniwersytecie w dniu wczorajszym grupa studentów, uzbrojonych w pałki, po drobnych zajściach w różnych audytoriach wdarła się do gmachu biblioteki pobiła urzędników biblioteki.

W innym lokalu uniwersyteckim rzucono splewaczkę w profesora, odbywającego egzamin. W niektórych audytoriach umieszczono probówki z gazami łzawiącymi. Przy okazji tych zajść pobito kilku studentów żydów.

W Politechnice w wyniku bójki jednego z studentów grozi utrata oka. Inni ponieśli ciężkie uszkodzenia ciała. W tygodniu ubiegłym pobito ciężko kilku studentów żydów.

W poniedziałek rozrzucono w gmachu probówki z gazami. Jednocześnie rozpoczęło się w całym gmachu bicie studentów żydów. Dziś znowu pobito kilku żydów i urządzono nielegalny wiec w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego.

Lewica okupowała Dom Akademicki w Krakowie

Ma to być protest przeciw wynikom wyborów

I. K. C. donosi:

W związku z wynikiem wyborów do zarządu Bratniej Pomocy Studentów U. J., w których większość uzyskała dotychczasowa opozycja, nowy zarząd powinien od srody przejąć urzędowanie.

Dotychczasowa większość brat-

niacka w odpowiedzi na wynik wyborów urządziła blokadę gmachu pierwszego Domu Akademickiego przy ul. Jabłonowskich.

Postępowanie swoje grupa ta uzasadnia w proteście do władz uniwersyteckich w memoriale, wysłanym do Marsz. Śmigłego-Rydza i ministra Świętosławskiego.

Dzisiaj wybory do Bratniej Pomocy U.S.B.

W dniu dzisiejszym na Uniwersytecie S. B. odbywają się wybory do Bratniej Pomocy. Głosowanie odbywać się będzie w Hallu Gmachu Głównego od godz. 9 rano do 20 wieczorem. Studenci głosujący win-

ni okazać legitymację Bratniej Pomocy i dowód akademicki.

Do wyborów zgłoszono 2 listy. Nr. 1 — LISTA NARODOWA.

Nr. 2 — lista konsolidacji akademickiej (lewica).

Śmierć Chamberlaina

LONDYN 16.3. Dzisiaj wieczorem zmarł Austin Chamberlain.

Ewakuacja żydów jest konieczna

Tak mówi działacz żydowski

Głwie żenie o konieczności „ewakuacji” ludności żydowskiej z Polski jest wciąż czerwoną płachtą dla prasy żydowskiej, oraz dla filozoficko usposobionych odłamów opinii polskiej. Wystarczy, w odniesieniu do żydów, wypowiedzieć słowo „ewakuacja”, by ściągnąć na siebie zapiekane, gwałtowne, pełne wściekłości ataki nie tylko żydów, ale i polskiej lewicy.

Ale konieczność masowej emigracji żydów z Polski jest tak nieodparta, że coraz lepiej zaczynają ją rozumieć również i trzeźwiejsze umysły z pośród samych żydów. Co raz to jakiś poważniejszy żyd, umiający się zdobyć na spokojną ocenę

rzeczywistości, dostrzega, że niema innego wyjścia, jak tylko wyprowadzić część lub ogół żydów z Polski — i zaczyna ten swój pogląd jawnie głosić.

W tych dniach mamy znów do zanotowania nowy taki głos żydowski, ustalający konieczność „ewakuacji” żydów z Polski.

Jeden z najwybitniejszych przywódców t. zw. rewizjonizmu i współpracownik Zabotyńskiego, członek egzekutywy Nowej Organizacji Sjonistycznej, dr. Wolfgang Weisler z Wiednia, przebywający obecnie w Warszawie, udzielił redakcji „Czasu” wywiadu, w którym mówi m. in. co następuje:

„Prawy ułkon” w Z.S.R.R. Lewica bandą „lotrów i szpiegów”

„Prawda” poświęca długi artykuł Bucharinowi i Rykowowi, ustalając związek pomiędzy Bucharinem i Rykowem a lewicą komunistyczną, i zaznaczając, że gdyby zwyciężyły ich koncepcje, to „dzieło rewolucji byłoby zgubione”.

W ocenie obu kierunków opozycyjnych przez „Prawdę” istnieje znaczna różnica. Lewicę komunistyczną „Prawda” charakteryzuje jako „opętana, rozbójczą najemników faszystowskich, krwawych morderców, szkodników, szpiegów i dywersantów, a opozycję pravicową tylko jako „bandę lotrów”, nie zarzucając jej szpiegostwa i morderstwa. Poza tym zasługują na podkreślenie fakt, że czołowy organ partii rządzącej podjął całkowite milczenie „Głos Ludu”, domagając się w czasie ostatniego procesu

kary śmierci dla przewodców opozycji pravicowej, mimo że ów „Głos Ludu” znalazł nie tylko miejsce na łamach prasy sowieckiej, lecz spotkał się z jej całkowitą aprobatą.

To zróżniczkowanie obu opozycji przez „Prawdę” pozwala zmniejszyć z dużą dozą prawdopodobieństwa, że sprawa Bucharina i Rykowa może się skończyć usunięciem ich z partii i z życia politycznego bez dalszych dla nich konsekwencji.

Z powyższego oświetlenia sprawy Rykova przez „Prawdę” można przypuszczać, że grupa rządząca postanowiła złagodzić taktykę w stosunku do opozycji pravicowej. W tubiejszych kołach politycznych sądzą, że stosowanie zbyt ostrego kursu wobec opozycji pravicowej nie leży obecnie w interesie reżimu.

„Wniosek jest tylko jeden, jest prosty i logiczny: przystąpić należy do systematycznej regulacji procesu odpływu żydów z Polski, Rumunii etc. i kierowania przyplwu w jedno tylko łozysko — w łozysko Palestyny. Mówi się przy tym o „ewakuacji”, a słowo to bywa częstokroć mylnie interpretowane więc wymaga wyjaśnienia. Kwestia żydowska w Polsce, na przykład, nie zostałaby wcale rozwiązana, gdyby roczny odpływ emigrantów-żydów nie był większy od naturalnego przyrostu ludności żydowskiej w Polsce. Przyrost ten wynosi około 33 tys. rocznie, a zatem wychodźstwo w ilości niższej od tej cyfry jest tylko „emigracją”, natomiast wychodźstwo tę liczbę przekraczające jest już „ewakuacją”, bo prowadzi do zmniejszenia ogólnej ilości żydów w kraju. Rozwiązanie kwestii żydowskiej, aby było istotnie rozwiązaniem, wymaga właśnie tak pojętej ewakuacji, która w przeciągu dziesięciu lat, stosownie do planu N. O. S., winna się wyrażać cyfrą około 75.000 żydów rocznie, tj. 3/4 miliona w ciągu lat 10-ciu. Po upływie tego czasu, ilość żydów w Palestynie będzie dość wielka (emigracja z Polski ma stanowić 50 proc. emigracji ogólnej), aby dać podstawy pod własny aparat państwowy, a z chwilą osiągnięcia tego momentu sprawa wyjścia z Polski pozostałych mas żydowskich będzie bardzo już uproszczona”.

Nie zatrzymujemy się nad szczegółami wywodów dr. Weislera, dotyczących sprawy przeszkód, stawianych imigracji żydów do Palestyny przez Anglię, oraz różnych zagadnień technicznych, lub uzasadnień politycznych i ideologicznych.

Stwierdzamy poprostu fakt: jeszcze jeden wybitny i znaczący wiele w życiu swego społeczeństwa żyd, zaczyna głosić hasło ewakuacji żydów z Polski. Ewakuacji najpierw 750.000, a potem reszty.

Komintern gotuje atak na polskiego robotnika i chłopca

W Moskwie, jak już donosiliśmy, odbyło się przed paru dniami poufne posiedzenie czołowych osobistości Kominternu z udziałem przedstawicieli sztabu czerwonej armii i delegata z Polski. Konferencja całkowicie poświęcona była sprawom Polski.

W wyniku postanowiono wzmocnić i skoncentrować akcję propagandową niemal wyłącznie na terenie chłopkim i robotniczym. Stanowisko takie zajęte zostało na wniosek wojskowych, których zdaniem rozwój idei komunistycznych wśród t. zw. sfer intelektualnych — złożonych głównie z żydów — jest wprawdzie błyskotliwy, ale nie posiada żadnego znaczenia praktycznego.

Tym bardziej, że sfery te, w związku z ostatnimi przemianami na terenie ZSRR, opowiadają się raczej za poglądami Trockiego, a wśród mas polskich nie mogą liczyć na żaden posłuch.

Zdecydowano poza tym przeznaczyć subwencję w wysokości około 1 miliona złotych, która ma być przeznaczona na rozwój prasy robotniczej, pozostającej pod faktycznym lub ideowym wpływem Moskwy. Istnieje też zamiar zamiany jednego z tygodników na dziennik robotniczy dla zapalenia luki powstałej po likwidacji przez władze pewnego pisma codziennego. (Chodzi zapewne o „Dziennik Popularny”).

Zjazd akademickich kół prawniczych Ogólnopolski turniej krasomówczy

W niedzielę rozpoczął się w Warszawie trzydniowy zjazd akademickich kół prawniczych w Polsce. Mszę św. odprawił w kościele Akademickim ks. dziekan Grabowski, prot. pr. kanonicznego na U. J. P. O godz. 12 nastąpiło otwarcie zjazdu w auli uniwersyteckiej, na który przybyli przedstawiciele Krakowa, Lwowa, Wilna, Poznania i Lublina. Władze akademickie reprezentowali: kurator warszawskiego Koła Prawników prof. Kalańczak, doc. Cezary Berezowski i doc. St. Borowski. Katedrę adwokacką w Warszawie reprezentował dziekan i wiceprezes Głównego Związku Adwokatów Polskich mec. Leon Nowodworski, Narodowe Zrzeszenie Adwokatów mec. Janusz Rabski.

O godz. 5 w gmachu Theologicum odbył się ogólnopolski konkurs krasomówczy, w którym wzięło udział 13 mowców z wszystkich ośrodków akademickich. W skład jury wchodził: kurator prof. dr. Józef

Kalańczak, prof. dr. Eugeniusz Jarra, Juliusz Sędek — prezes Koła Prawników S. U. J. P. Paweł Marcinowski — wiceprezes Koła Prawników S. U. J. P., Karol Hamler oraz Halina Łuszczyńska — sekretarz.

Pierwsze miejsce przyznano przedstawieliowi Poznania, p. Mieczysławowi Rybińskiemu, który przemawiał na temat: „Moralne przygotowanie do wojny”. Drugie przedstawieliowi Lwowa p. Janowi Wawrzewskiemu, członkowi Młodzieży Wszepolskiej — za szczególnie udane przemówienie, odwagające mowę gen. hiszpańskiego przed Trybunałem Stanu za zaradę rządu i poparcie akcji narodowych powstańców. Trzecie miejsce zajął p. Jerzy Hom-Homme z Wilna — „Moralne przygotowanie narodu do wojny”, — czwarte p. St. Sniadowski z Warszawy — „Moralne przygotowanie narodu do wojny” i piąte p. Jan Wujasty z Lublina — „Zagadnienie kolonij dla Polski”. Nadto z Warszawy przemawiali pp. Zygmunt Stermiński i Jana Baranski, członkowie Stronictwa Narodowego, których przemówienia gorąco oklaskiwane licznie zebrana młodzież akademicka.

Większość z mowców stanowili przedstawiciele obozu narodowego ze szczerbami Chrobrego na pierśsiach. Przemówienia wszystkie oparte były na dążnościach imperialistycznych z silnym akcentem militarnym. Idea Wielkiej Polski, Polski katolickiej i narodowej została silnie podkreślona.

Odsłupaniem Hymnu Młodych zakończono konkurs krasomówczy.

Kto wygrał na loterii?

Pierwsze ciągnięcie.
5.000 zł. — 45820.
10.000 zł. — 8947 15195.
5.000 zł. — 176003.
2.000 zł. — 21433 92534 99207.
1.000 zł. — 60325 90202 114961 117869.

Drugie ciągnięcie.
20.000 zł. — 154403.
75.000 zł. — 113074.
15.000 zł. — 43635.
10.000 zł. — 56834.
5.000 zł. — 48421 166692.
2.000 zł. — 73783 74665 125307 129612
1.000 zł. — 10019 64347.

320 STRAJKUJĄCYCH W WIEZIENIU



Robotnicy, którzy okupowali fabrykę lotniczą Douglasa w Los Angeles — zostali aresztowani. Na zdjęciu — noc we wspólnej celi więziennej.

Mieszkowski

ma nadzieję dla naszego

Samochody niemieckie w Polsce

Jak się dowiaduje ag. „Press”, w Berlinie podpisana została umowa śląskiej „Wspólnoty Interesów” z niemieckimi fabrykami samochodowymi w sprawie montażu i produkcji samochodów typu niemieckiego w Polsce. Ze strony niemieckiej umowę zawarli i podpisali firmy: „Büsing N. A. G.” w Brunświku i „Daimler-Benz” w Gagenu w Maden. Umowa opiewa na 10 lat.

Umowa dotyczy montażu i produkcji przede wszystkim kategorii wozów towarowych i autobusowych o tonażu od 3,5 — 4 ton wozów.

Równocześnie z tekstem umowy, zarząd „Wspólnoty Interesów” przedłożył Ministerium Komunikacji pismo, w którym wyraża gotowość zorganizowania i uruchomienia fabrykacji samochodów w tej miejscowości, którą wskażą powołane czynniki państwowe.

„Wspólnota Interesów” zobowiązuje się też wobec ministerium komunikacji, że w ciągu 4, a najdalej 5 lat uruchomi całkowicie w kraju produkcję typów zasadniczych.

W pierwszym roku trwania umowy 25 proc. produkcji będzie wyrobionych w Polsce, a 75 proc. w Niemczech, w drugim roku produkcja krajowa dojdzie do 40, względnie 50 proc. W dalszym okresie 10-letniej umowy import z Niemiec ma być ograniczony do 45 proc.

„Wspólnota Interesów” płacić ma Niemcom za dostarczenie części samochodów polskimi materiałami i wyrobami. Samochody typu niemieckiego zaopatrzone będą w motory Diesla, które w razie braku ropy mogą być łatwo przerobione na inne paliwo, jak np. na gazy ziemne.

Jak informują agencje „Press”, zawarta przez „Wspólnotę interesów” umowa jest przedmiotem szczegółowych badań w Ministerium Komunikacji.

Pamięci Józefa Montwiłła

Zbliża się dzień, w którym społeczeństwo wileńskie dorocznie zyczajem oddaje hołd pamięci niezrównanego pracownika na niwie społecznej, jakim bez kwestii był Józef Montwiłł. Dzień ten zwykle obchodzony bywa 18 marca jako w wigilię Imienin Zmarłego. Nie sposób w krótkiej wzmiance wyliczyć wszystkich prac tego niepospolitego Człowieka, który w ciągu całego swego życia poświęcił się dla dobra

ludzkości, a szczególnie ukochanego przez siebie Wilna. Dostępowie dzieć, że kilkanaście instytucji o charakterze filantropijnym — społecznym do dziś dnia istnieje. Skromny obchód Imienin zasłużonego działacza polegać będzie na uroczystym nabożeństwie w Kościele OO. Bonifratrów, które odbędzie się we czwartek w dn. 18 marca o godz. 10 rano, a następnie na Akademii w Szkole Jego Imienia.

Wileński numer „Bluszczu”

Ostatni numer „Bluszczu” został poświęcony Wilnu i ziemi wileńskiej. Zilustrowany fotografiami Buhaka, przesuwa się krajoznawstwo miasta i jego okolic.

Ostra Brama, mauzoleum na Rossie, siedem kościołów, stare zaułki i mury.

A potem Wilno współczesne: teatr, sztuka, literatura, autorki wileńskie, publicystki, działaczki społeczne.

Wileńszczyzna, czytamy w jednym z artykułów, to kraj niewykorzystanych bogactw. Lud tamtejszy pracowity, zdolny i mało dla siebie wymagający, w tak okropnej jest biedzie pogrążony. Kiedy przyjdzie czas że województwo wileńskie pokryje

czesalnie, przedzalnie, tkalnie i wykończalnie, przerabiające surowiec lniany?

Warunki naturalne sprzyjają rozwojowi wytwórni olejów lnianych, garbarskim zakładom, przetwórstwu drzewa, wreszcie rozwojowi mleczarstwa, fabryk konserw. Jest to śpichlerz grzybów, znakomity teren pod zielarstwo, przemysł rybny, pszczołny, wreszcie wielkie możliwości lotniskowych przedsiębiorstw.

Patrzy, Wilno w stronę Warszawy i nadsłuchuje pomocy, z tym samym sercem, jak wtedy, kiedy bies „obruszenia” czyhał za każdym węglem starych kamienic i omszałych dworców. Patrzy Wilno w stronę stolicy...

RYCHŁY UPADEK CZERWONEJ HISPANII

Ostrożny zazwyczaj „Le Temps” w artykule wstępnym, poświęconym Hiszpanii, ocenia nadzwyczaj pesymistycznie sytuację po stronie zwolenników frontu ludowego.

„Wszystko pozwala przypuszczać — pisze dziennik — że przyszyły tydzień będzie decydujący zarówno dla odcinka Guadalaraję, jak i dla Madrytu. Obroncy Madrytu czynią ostatnie wysiłki. Gen. Miaja wysłał na front Guadalaraję wyborowe formacje brygady międzynarodowej bez pomocy której Madryt dawno już upadł, jak również najlepsze oddziały ciężkiej artylerji, ogalającą przez to inne odcinki frontu”.

Dziennik idonosi dalej, że gen. Miaja zamierza dokonać przegrupowania na odcinku całego frontu, co oznacza poprostu, że nosi się zamiarem ewakuacji Madrytu. Poza ciężką sytuacją wojskową również i sytuacja polityczna po stronie rzą-

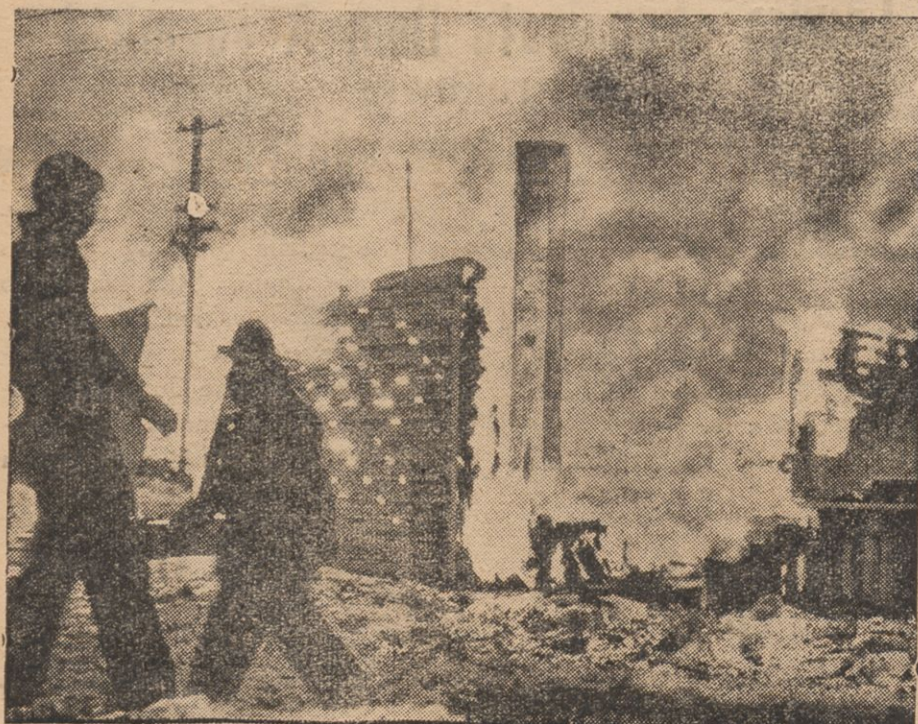
du coraz bardziej się komplikuje. O klótniach w naczelnym dowództwie wojsk rządowych świadczy najlepiej dymisja szefa sztabu generalnego Martinez Cabrera. Rząd poza tym nie czuje się już pewny nawet na terytorium mu podległym, czego dowodem jest choćby ostatnio odkryty w Madrycie spiszek falangistów, jak również zamordowanie wybitnego członka rady obrony stolicy. „Le Temps” spodziewa się więc, że hiszpański front ludowy może tak samo załamać się na polu bitwy, jak i w walkach wewnętrznych. Katalończycy odmawiają bowiem pomocy rządowi w Walencji. Walencja zaś zdaje się wyraźnie pozostawiać Madryt własnemu losowi, o czym świadczy brak środków żywności i coraz większy głód panujący w stolicy, który nawet doprowadził ostatnio do poważniejszych rozruchów.

Strajk kominiarzy — zlikwidowany

W niedzielę w późnych godzinach wieczorowych zakończyło się w Warszawie posiedzenie zarządu głównego Centralnego Związku Pracowników Kominiarskich, na którym po ożywionej dyskusji postanowiono z dniem 15 b. m. zlikwidować

strajk i przystąpić do pracy. Jednocześnie postanowiono w oparciu o jednolitą opinię całego społeczeństwa zwrócić się do najwyższych czynników w państwie z prośbą o wzięcie pracowników kominiarskich w obronę.

MIASTO POSZUKIWACZY ZŁOTA NA ALASCE SPŁONEŁO



Na Alasce spaliło się miasteczko Douglas, kolonia poszukiwaczy złota. Pożar strawił wszystko doszczętnie, tak że około 500 poszukiwaczy złota pozostało bez dachu nad głową

POCHÓD NAPRZÓD

Leży przed nami wydana ostatnio nakładem Juliana Kręzła broszura, zawierająca przebieg, referaty i uchwały „Zjazdu przedstawicieli pracy narodowej na wsi”.

Zjazd ten, o którym w swoim czasie obszernie pisaliśmy, odbił się głośnie echem w całym kraju. Wywołał on wzmożenie ruchu narodowego wśród ludności wiejskiej, zwiększył udział tej ludności w szeregach Stronnictwa Narodowego i pobudził ją do żywej walki.

Jeden z uczestników zjazdu, mówiąc o skombinowanym ataku żydostwa, socjalistów i biurokracji na obóz narodowy, oświadczył: „Oni liczą na to, że my się zmęczymy i rzucimy nasze okopy. Tak — być może. My nasze okopy opuścimy, ale po to, aby pójść naprzód, by oczyścić przedpole naszej walki o wielkość i potęgę Ojczyzny i biada temu, kto w rozstrzygającej chwili znajdzie się na drodze naszego pochodu”.

Ta wola „pochodu naprzód” nie tylko przenikała cały zjazd, ale coraz bardziej przenika masy ludności wiejskiej, skupiające się pod sztandarami naszego ruchu. Wynika ona z poczucia własnej siły i ze zrozumienia pilnej konieczności zmiany panujących w Polsce stosunków. Jest rzeczą charakterystyczną i świadcząca o dużej dojrzałości obywatelskiej mas chłopskich, że w dążeniu do zmian nie ograniczają się one do zagadnień dotyczących się wyłącznie wsi, że zdają sobie sprawę z całości zagadnienia narodowego i rozumieją, że potrzebne są tu zmiany, obejmujące całość kształt tego zagadnienia.

Równocześnie rośnie wśród ludności wiejskiej świadomość, że w naszym kraju są dwa ośrodki woli politycznej i dwie wynikające z nich, a wzajemnie się wykluczające polityki. Jednym z tych ośrodków jest naród polski, drugim — społeczeństwo żydowskie. Polityka polska najpełniej wyrażająca się w ruchu narodowym, zmierza do opanowania przez naród polski całości życia publicznego i podporządkowania nacelnym interesom tego narodu państwa.

Zydzi nie chcą dopuścić do tego. Pragną oni zachować swoje zdobycze i zapewnić sobie, naszym kosztem, pełny rozwój w ramach państwa, które byłoby nie własnością narodu polskiego, ale „ogólnym dobrem wszystkich jego obywateli”.

Głęboka, istotna treść walk politycznych, rozgrywających się w Polsce, sprowadza się do starcia tych dwu sprzecznych ze sobą dążeń, dwu wykluczających się wzajemnie interesów. Dlatego też u podstaw wielu poczynań politycznych, wymierzonych w polski ruch narodowy, łatwo się doszukają natchnień, płynących ze strony polityki żydowskiej, umiejętnie posługującej się różnymi grupami i ideologiami polskimi.

Jak nadmieniliśmy, ludność wiejska często łatwiej się w tym wyznaje, niż inne warstwy naszego społeczeństwa, pozostające nierzadko pod wpływem idei, zaciemniających im pole widzenia.

Przykładem tego może być stosunek tej ludności do poczynań tego rodzaju, jak front ludowy, front demokratyczny oraz różne umiarkowane „konsolidacje” społeczeństwa. Poczynań te nie znajdują na ogół odzwierciedlenia w masie chłopskiej, która przede wszystkim zwraca uwagę na stosunek tych poczynań do zagadnień narodowych i do kwestii żydowskiej.

Podobnie rzecz się ma z komunizmem, używanym przez politykę żydowską jako ważne narzędzie w walce z Polską narodową. Robota komunistyczna weszła obecnie w bardzo niebezpieczną fazę. Kierownicy jej zrozumieli, że dopóki nie zanarczą wsi, dopóki nie wywołają na jej terenie silnych zamieszek agrarnych i nie oderwą ludności wiejskiej od poczucia jedności z narodem, dopóty nie mogą myśleć o opanowaniu władzy w Polsce.

Stąd płynie silny atak komunizmu

Anglia i „Mitteleuropa”

We wczorajszych pismach warszawskich znajdujemy telegram z Londynu tej treści:

„Niedzielny numer „Observera” przyniósł sensacyjny artykuł naczelnego publicysty, redaktora Garwina. Stał on na stanowisku, że porozumienie niemiecko-sowieckie jest bardziej możliwe, aniżeli możnaby przypuszczać, sądząc z wzajemnych wrogich wystąpień przywódców obu państw. Porozumienie niemiecko-sowieckie zdaniem p. Garwina, dałoby możliwość uporządkowania sytuacji w Europie i zadowolenia aspiracji niemieckich przez oddanie Niemcom Europy nadnaddunskiej. W ten sposób powstałaby pewnego rodzaju „Mitteleuropa”, która reprezentowałaby blok gospodarczy liczący 150 milionów mieszkańców. Państwa, któreby weszły w skład „Mitteleuropy” zachowałyby swą odrębność narodową i kulturalną, a związane by były uniami celnymi i politycznymi.

Autor nie wymienia wprawdzie jakie państwa ma na myśli, lecz z treści artykułu można wywnioskować, że odnosi się do Niemiec, Czechosłowacji, Austrii, Węgry, Rumunię i Jugosławie”.

P. Garwin jest publicystą bardzo poważnym i dobrze poinformowanym. Zdarzyło się już niejednokrotnie, że jego stanowisko w ważnych sprawach politycznych było w zgodzie z stanowiskiem rządu angielskiego. Zdarzało się też często, że redaktor „Observera” pisał rzeczy, których nie miał ochoty powiedzieć rząd W. Brytanii, lecz które służyły polityce brytyjskiej. To też wszystko co pisze p. Garwin, musi być brane bardzo na serio. Oczywiście nie zawsze tak całkiem dosłownie, jak było napisane.

Zastrzeżenie powyższe należy zastosować do sprawy, która nas dziś zajmuje. P. Garwin pisze o możliwości porozumienia między Niemcami a Rosją na podstawie zadowolenia Nie-

miec przez danie im wolności ekspansji w Europie środkowo-wschodniej. Oto mamy poważne, bardzo poważne wątpliwości co do tego, czy przez otwarcie Niemcom dróg ekspansji na wschód i na południe możnaby doprowadzić do porozumienia sowiecko-niemieckiego. Niemcom trudno jest z powodów ideowych i wewnętrzno-politycznych pójść na porozumienie z Sowietami, wątpimy czy dla Rosji byłaby rzeczą dogodną bezpośrednia granica z krajami, będącymi — jeśli się tak wyrazić wolno — wasalami trzeciej Rzeczy.

Nie mamy natomiast żadnej wątpliwości co do tego, że pewnym kołem angielskim dogadzałoby bardzo skierowanie ekspansji gospodarczej i politycznej Niemiec na wschód, na terytoria państw Europy środkowo-wschodniej, włączając w to także Polskę, która przecież w marzeniach niemieckich o „Mitteleuropie”, związanej z nimi unią celną i węzłami politycznymi, musi odgrywać najpoważniejszą rolę.

Tak na te rzeczy patrząc, sądząc, że wystąpienie publicystyczne p. Garwina jest w ścisłym związku z przegłoszonymi rokowaniami Anglii i Francji w sprawie t. zw. „Locarna wschodniego”, oraz z akcją p. Ribbentropa dotyczącą odzyskania kolonii przez Niemcy.

Powiemy krótko i brutalnie — kierownicy polityki angielskiej rozumieją, że nie jest rzeczą możliwą zamknięcie wszystkich dróg ekspansji niemieckiej, a rozumiejąc to, sądząc, że z punktu widzenia interesów W. Brytanii jest rzeczą bardziej pożądaną, by Niemcy obrali drogę ekspansji na wschód i południe kontynentu europejskiego, zamiast koncentrować się na ekspansji zamorskiej, godzą-

cej bezpośrednio i przede wszystkim w interesy W. Brytanii.

Kancelarz Hitler wybrał wprawdzie kierunek zamorski, lecz przecież nie jest rzeczą wykluczoną, że można go skłonić do zmiany decyzji i do nawrotu ku pomysłom, zawartym w głośniejszej książce „Mein Kampf”, a streszczającym się w twierdzeniu, że „przestrzeń” potrzebną dla swobodnego rozwoju narodu niemieckiego zdobyć przede wszystkim na wschodzie.

Są różne względy, dla których o zagadnieniu ekspansji niemieckiej (wschód czy kraje zamorskie) nie mówi się otwarcie i publicznie. Czyelnik polski jednak powinien, z dniem następnym, zdawać sobie sprawę z tego, że wysuwa się na porządek dzienny w polityce światowej zagadnienie wielkiej wagi, zagadnienie, mające dla przyszłości Polski znaczenie zasadnicze.

Może się mylić; wiele jednak przemawia za tym, że niespodziewane wystąpienie publicystyczne p. Garwina jest próbą wywołania w umysłach polityków niemieckich pytania — czy nie jest rzeczą słuszną i bardziej odpowiadającą interesom niemieckim, zwrócić się na wschód europejski, podjęcie na nowo planów „środkowo-europejskich”, a nie „Mitteleuropy”, niż występowanie z pretensjami o zwrot dawnych kolonii niemieckich.

A gdybyśmy się nie mylili, to wypadłoby stwierdzić, że artykuł p. Garwina jest zapowiedzią rozpoczęcia „wielkiej gry”, wobec której nie może być obojętną polityka polska, bo Polska może w tej grze być albo obiektem rozgrywki, albo też partnerem.

S. K.

WRAZENIA WOŁYŃSKIE

I
Nędzne uliczki, wzdłuż których uszeregowane są skromne, ciche, napol wiejskie dworki i chałupy i szpetne żydowskie kamieniczki i baraki; powódź błota, — błota, które tylko na podłożu wołyńskiej, lessowej gleby potrafi być tak gęste i lepkie; tłumy Żydów — i chłopskie, ruskie furmanki. Wśród tego wszystkiego jedna, długa, porządna ulica, o gładkiej dziś jezdni i porządnym chodnikach. Piękna, biała, dominująca nad miastem katedra, w której cieniu przycupnął gmach Urzędu Wojewódzkiego. A wreszcie mroczna, wyniosła i groźna, wspaniała sylwetka ruin zamku Lubarta na samotnym wzgórzu pośród łąk nad Styrem.

Tak wygląda Łuck, dzisiejsza stolica Wołynia. Nie byłem w Łucku lat kilkanaście — i stwierdzam, że poza polepszoną nawierzchnią jezdni i chodników na głównej ulicy, oraz poza zawiązaniem się pewnej liczby nowych domów, nic się w Łucku nie zmieniło zewnętrznie.

Zmieniła się jednak atmosfera miasta. Przynależność do Polski robi swoje! O ile dawniej Łuck robił wrażenie miasta niepolskiego, o tyle dziś nastrój jego jest nastrojem miasta polskiego nawskroś. Nie znaczy to, by się w mieście zbytnio zmieniły stosunki narodowościowe. Polaków

wprawdzie bardzo w Łucku przybyło, ale nie stali się oni większością; Zydzów z grupy ludności, stanowiącej większość absolutną, spadli do roli większości względnej, Rusini i Rosjanie i nadal są w mieście obecni, drobniejsze grupki (Czesi; karaimi i t. d.) też z miasta nie zniknęły. A jednak coś się w Łucku, niejako w powietrzu, w atmosferze kulturalnej, w trudnych do zanalizowania, a jednak dających się spostrzec cechach wyglądu miasta i ludzi zmieniło. Mimo, że Polacy nie są najsilniejszą grupą ludnościową w mieście, miasto ma dziś cechy polskie.

Polska zrasta się! Ślady niewoli zmywa samo życie — i wpływ czasu.
X
Łuck — to siedziba wojewody Józewskiego. Tutaj, w tutejszym urzędzie wojewódzkim, skupiają się od dziesiątka lat nicy akcji, która postawiła sobie za cel zrobienie z Wołynia „Piemontu” ukraińskiego.

Byłoby zresztą przesadą przypisywać „ukrainofili” kurs polityki rządowej na Wołyniu inicjatywy samego tylko woj. Józewskiego. Odkąd Wołyni wrócił pod panowanie polskie — z wyjątkiem krótkiego intermezza w postaci rządów późniejszego działacza O.W.P., wojewody A. Dębskiego — województwo wołyńskie stało się administrowane w duchu kon-

cepty „federalistycznych” i ukraińskich. Wojewoda Józewski doprowadził tylko do ostatecznych konsekwencji metody i system, stworzone już przed nim.

Punktem ambicji obecnie stosowanego na Wołyniu systemu administracyjnego jest — urobienie z prawosławnej masy ludności wołyńskiej, aż do końca wojny pozbawionej wszelkich śladów jakiegokolwiek samowiedzy narodowej — świadomego siebie społeczeństwa „ukraińskiego”.

Ruch „ukraiński” szczepiony jest na Wołyniu, pracowitym wysiłkiem kilkunastu lat, przez czynniki administracyjne. W braku miejscowych działaczy i agitatorów, sprowadzono na Wołyni po pierwsze liczny zastęp „ukrainców” — Halyczan, jako opłacanych z kasy państwowej nauczycieli (podobno paruset), po wtóre część polityków petlurowskich z nad Dniepru (których musiano częściowo wyszukać aż w Czechosłowacji i którym musiano na poczekaniu dać obywatelstwo polskie).

„Ukrainizm państwowy”, pieczołowicie hodowany na Wołyniu przez system wojewody Józewskiego, ma na celu budzenie tam ruchu nacjonalistycznie ruskiego, lojalnego wobec Polski. Takie już jest jednak prawo przemian społecznych, że siły społeczne, raz zbudzone, nie zatrzymują się w pół drogi, nie stosują się do z góry im zakreślonych granic — lecz docho- dzą do swych ostatecznych konsekwencji.

Na podłożu świadomości narodowej ruskiej, budzonej przez państwową szkołę, przez ukrainizowaną pod naciskiem władz cerkiew, przez politykę aparatu państwowego i samorządowego, przez organizację społeczne prorządowe — kiełkując z czasem i urastając w siły dwa ruskie ruchy niezależne.

Są to: ruski nacjonalizm, promieniujący z Ziemi Czerwieńskiej i zalewający zwłaszcza południowo-wołyńskie powiaty — oraz ruch, który ma swój wyraz organizacyjny w Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy.

Solidarny wysiłek nacjonalizmu ukraińskiego pochodzenia galicyjskiego, zachodnio-ukraińskiego komunizmu, oraz prorządowego ukrainizmu „józefińskiego”, od kilkunastu lat wytrwale montuje gmach separatyzmu „ukraińskiego” na Wołyniu, oraz podcina tam stanowisko polskości.

Przez długi czas ten stan rzeczy nie budził poważniejszego oporu miejscowego społeczeństwa polskiego. Ostatnie resztki zorganizowanej opozycji Polaków wołyńskich przeciw narzuconej przez władze polityce ukrainizacji wygasły bodaj po r. 1930, t. j. po ostatnich wyborach sejmowych we dług dawnej oryżacji.

PRZEGLĄD PRASY

ZZZ. PROPONUJE LEWICY SOJUSZ

Odciaływszy się od organizacji p. Koca, sterującej ZZZ, coraz wyraźniej ku zarysowującej się konsolidacji ugrupowań lewicowych, z wyłączeniem jednak komunizmu. Organ ZZZ, „Głos Powszechny”, zestawiając uchwały ostatnich trzech kongresów: Stron. Ludowego, PPS. i ZZZ., widzi w nich punkty zbliżone:

„Zapewne, różne mogą tu być stylizacje przy redakcji uchwał, przez te ludowe sejmiki podjętych — zależnie od tradycji i programów poszczególnych organizacji. Ale stanowisko — wobec rzeczywistości dnia i jutra — przekonywało i w Stronnictwie Ludowym, i w PPS, i w ZZZ., z niedwuznaczną jasnością, o tożsamości dążeń i zasadniczych celów”.

Dziennik p. Moraczewskiego zwraca się przede do pozostałych dwóch partii z wyraźną propozycją sojuszu:

„Wyznając wielką, nieklamana tezę obrony Niepodległości i Pokoju, oraz bezsporną tezę ludowego sojuszu, — masy polskie pragną całą siłą ku demokratycznej konsolidacji. Miliony odpowiedziały, tak — na nie pisane, nie celebrowane na uroczystościach, pytania: — Czy chcecie pracować dla Polski — dla wolnej Polski, Ludowej? — „Głos Powszechny” ma już nazwę dla nowej konsolidacji narodowej: Oboz Zrzeszenia Ludowego.

Niewiadomo, jak na tę propozycję odpowiedzą: Stron. Lud. i PPS. Pośrednią odpowiedź dała dziś socjalistyczna Komisja Centralna Klasowych Związków Zawodowych, uznając „konieczność stałego współdziałania z partiami socjalistycznymi” oraz współpracę

„dla walki o demokrację i o przebudowę ustroju z wszelkimi warstwami pracującymi w kraju *wszystkich narodowości*, a przede wszystkim z tymi wielkimi masami włościanstwa, które są zorganizowane w ruch ludowy”.

Komisja Centralna odrzuciła jednak projekt ZZZ. utworzenia Komisji Porozumiewawczej „z innymi centralami robotniczego ruchu zawodowego” (t. j. ZZZ.), oświadczając się za zupełną fuzją obu związków. Tak chyba bowiem rozumieć należy określenie: „Konsolidacja — w duchu całkowitej jedności — na terenie zawodowym ugrupowań robotniczych”.

Zwracamy uwagę, że uchwała Komisji Centralnej głosi współpracę m. in. z żydowskimi „warstwami pracującymi” (mówi bowiem o „występkach” narodowościach). Ten akcent żydofiliński nie znajduje zapewne u ludowców dobrego przyjęcia.

WIEJSKI SEKTOR PŁK. KOCA

Prasa sanacyjna zamieszka sprawozdanie z nowego „historycznego” zjazdu na warszawskim ratuszu. Zjechało się kilkuset sanacyjnych „działaczy wiejskich”, by stworzyć sektor wiejski „Obozu Zjednoczenia Narodowego”. Inscenizacja normalna, a więc była najpierw mowa p. Koca, potem oświadczenia „przedstawicieli” dzielnicy, uchwała i depesze hołdownicze. Wodzem sektora został gen. Galica.

W zjeździe brali udział dość licznie „kadzichłopi” z b. Wyzwolenia i Stron. Chłopskiego. Mimo to — zauważa p. Regnis w „Naszym Przeglądzie” —

„główną nastrój religijny, mówiono o przywiązaniu do Kościoła, wypowiadano się ostro przeciwko walkom klasowym. Miało się więc wrażenie, że nowa organizacja zbliża się kierunkowo do dawnego stronnictwa katolicko-ludowego, które powstało na terenie Tarnobrzegowym dla walki ze Stronnictwem Ludowym przy poparciu biskupa Walegę”.

Ta ostatnia uwaga jest oczywiście ironiczna. Znamiennym jest, że jeden z głównych działaczy dawnego stronnictwa katolicko-ludowego, ks. poseł Lubelski, do obozu p. Koca nie przystąpił.

Zjazd zakończył się hymnem narodowym. Pp. Róg, Waleron, Wyrzykowski, Miłgaj, Langer, przez lata całe mieli zwyczaj śpiewać: „O cześć wam panowie, magnacii!”. Obecnie zmienili słowa i melodię. Nawrócenie budzi wątpliwości.

Następne 6 z górą lat — to był okres silnego skrapowania społeczeństwa przez system sanacyjny, w woje wódzich kresowych stosowany o wiele bezwzględniej niż w innych ziemach Polski i spotykający o wiele mniej samorządny opór w miejscowych siłach społecznych. Społeczeństwo zwiesiło głowę — i biernie pogodziło się z istniejącym stanem rzeczy. Kismet!

Dopiero czasy najnowsze przyniosły gruntowną przemianę. Społeczeństwo polskie na Wołyniu budzi się. Panujący system ukrainizacyjny wywołuje głęboki prąd opozycyjny, nie tylko wśród Polaków, ale, rzecz ciekawa, nawet i wśród wiejskiego, prawosławnego ludu.

(i. g.)

ZADOWOLI NAJWYBREDNIEJSZE WYMAGANIA
jakość-wódek „SUCHOWOLA” SEWERYNA ks. CZETWERTYNSKIEGO
GIN polski, JARZEBIAK na koniak, STARKA, MACHANDEL i inne.

na wieś, usiłowanie zdobycia na rzecz ideologii marksistowskiej rządu dusz ludności wiejskiej. Pomimo sprzyjających dla tych zamierzeń okoliczności, tkwiących w naszych stosunkach politycznych i gospodarczych, pomimo strasznej nędzy panującej na wsi, próby te spotykają się ze zdecydowanym odporem ze strony narodowo myślącej ludności.

Widzi ona w nich bowiem zamach na przyszłość narodu, na niezależny byt naszego państwa, na wiarę i na to wszystko, co stanowi całość cywilizacji narodowej.

Walka wsi polskiej z komunizmem toczy się już na całym froncie i jednym z najważniejszych jej wyrazów jest skupianie się ludności wiejskiej w szeregach naszego ruchu i zdecydowane jej dążenie do polskiego państwa narodowego.

„Zjazd przedstawicieli pracy narodowej na wsi” pełen był odgłosu tej walki. Różnił się on bardzo od in-

nych zjazdów, mających przedstawiać oblicze wsi polskiej.

Przed wszystkim był to zjazd prawdziwie chłopski. Jego uczestnicy — to działacze, którzy z terenu wsi wyrosli, którzy na tym terenie ofiarnie pracują i którzy organicznie są z nim związani.

Przybyli oni do Warszawy nie celem przypodobania się komukolwiek lub zrobienia na tym „kariery”. Przybyli powodowani żywą troską o całość sprawy narodowej, nie obawiając się, że mogą się niejednokrotnie narazić „silnym tego świata”.

Obawy tej nigdy nie mieli, czego dowodem jest ich przeszłość oraz ofiary, „jakie w ostatnich latach ponieśli na rzecz swoich przekonań i uczuć. Ponadto dziś czują się oni już siłą, która niebawem rozstrzygnie o przyszłości Polski.

Pochód naprzód rozpoczął się już na całym froncie.

Przed rokiem

Dnia 7 marca upłynął rok od wprowadzenia wojsk niemieckich na terytorium Nadrenii. Pamiętamy wszyscy wrażenie, jakie krok niemiecki wywarł na opinię polityczną w Europie, pamiętamy wszyscy ostre wystąpienia prasy francuskiej i przemówienie ówczesnego prezesa ministrów, p. Sarraut. Dziś dopiero jednak dowiadujemy się o tym, że Francja była bliska mobilizacji, co mogło pociągnąć za sobą daleko idące, a nieprzewidziane następstwa...

Pisze o tym w piśmie „La République” jego redaktor naczelny, znany publicysta, p. Pierre Dominique. Pismo jest jednym z naczelnych organów stronnictwa radykalnego, jest tedy dobrze poinformowane, a opinie jego nabierają szczególnego znaczenia.

Oto co pisze p. Pierre Dominique: „Upływa rok, dokładnie rok od czasu, gdy Niemcy wbrew traktatowi i bez żadnego uprzedzenia zajęli Nadrenię. Chwila była doskonała wybrana. Francja była w okresie wyborczym, a Francuzi byli podzieleni. Ludzie się nie biją, lub biją się źle na sześć tygodni przed wyborami, które zapowiadały się jako bardzo ważne.

Na Radzie ministrów mówiono jednak o mobilizacji, jak się zdaje, pięciu roczników. Minister wojny zauważył na to coś w tym rodzaju:

— Wszystko albo nic. Minister wojny miał rację. Opinie ludzi przecznych odniosły zwycięstwo.

Później p. Paul Reynaud mógł być powiedziane z trybuny w Izbie, że nie przeciwstawiono się zamachowi niemieckiemu z bronią w ręku, bo było to niemożliwe. W rzeczywistości było to możliwe z punktu widzenia wojskowego, tylko że Francja nie była gotowa moralnie, bo nie panowała nad swą duszą (n'avait pas le commandement de son âme). Rozdarta walka ideowa, odbywająca się na wszystkich placach publicznych, mogła być zgromadzić bataliony i materiał wojenny. Tymczasem operacja wojskowa tej miary wymagała rzeczy większych i lepszych: trzeba było mieć licząc na wszystkie siły duchowe kraju i w dniu 7 marca 1936 r. żadne ministerstwo licząc na to nie mogło. Inwazja wywołałaby z pewnością taki cud, lecz czy wejście Niemców do Nadrenii było inwazją?

Opinia tak tego nie oceniała. Jeśli nawet niektórzy to mówili, to ich nie słuchano.

Historycy w przyszłości napiszą co następuje: 7 marca 1936 r. Francja cofając swą linię wyjściową z Renu na Sarre, zmniejszyła do połowy siłę swego uderzenia na wypadek najazdu niemieckiego na Polskę lub na Czechosłowację. Można dyskutować, czy to cofnięcie się prowadziło do osłabienia zdolności obronnych Francji, pewne jest natomiast, że prowadziło do osłabienia jej możliwości działania. Praga i Warszawa straciły na skutek tego rzeczy istotne dla swego bezpieczeństwa.

Belgia i Szwajcaria są w razie konfliktu francusko-niemieckiego bastionami, których Francja by nie pogwałciła. Nic przeto łatwiejszego dla Niemiec, jak — w razie ataku na Pragę — zorganizowanie na przestrzeni od Bazylei do Longuy, przy pomocy małej ilości wojska, linii obronnej, na której wojska francuskie byłyby zdziśiatkowane...

Nie jesteśmy w stanie ocenić — bo brak nam do tego kompetencji — czy wnioski strategiczne p. Dominiq'ue'a są słuszne. Nie o to też chodzi nam w tej chwili. Interesują nas jego poglądy polityczne, jego opinia, że dla podjęcia skutecznej akcji wojskowej, zarówno obronnej jak zaczepnej, jest potrzebny odpowiedni stan ducha narodowego.

Tutaj przyznajemy całkowitą słuszność pisarzowi francuskiemu. Dotknął on zagadnienia nie tylko wojskowego, lecz i politycznego. Na przykładzie konkretnym pokazał, co było słabością Francji w marcu roku 1936 i co jest warunkiem niezbędnym nie tylko wszelkiego działania wojskowego, lecz i działania politycznego w czasach obecnych, podobnie zresztą, jak we wszystkich czasach i miejscach.

Ten warunek niezbędny, jeśli chodzi o duszę narodu, określiłbym jeno nieco inaczej. Nie o nieokreśloną zgodę tu chodzi, o jakies zjednoczenie wynikające z kompromisów między różnymi dążeniami czy poglądami, lecz o zorganizowanie woli narodu, oparte na przewadze w jego duszy jasnej myśli narodowej i wyraźnego patriotycznego uczucia.

W duszy każdego narodu jest pre dyspozycja do takiej myśli i są nagromadzone zasoby uczucia, trzeba tylko znaleźć owo „zaklęcie”, które

to i tamto zdolne jest wyzwolić. Tajemnicę tę posiadają kierownicy państw narodowych, oraz inicjatorzy ruchów narodowych w różnych krajach Europy współczesnej.

Dzięki posiadaniu tej właśnie tajemnicy, współmyślenia i współuczucia z narodem, potrafił Mussolini prowadzić Włochów na wyprawę do Afryki. Wywołał entuzjazm, poświęcenie i ofiarność, mimo, że nie chodziło o obronę przed najazdem, ani o obronę nabytych praw, lecz o wysiłek pozytywny — o zdobycie nowych terytoriów i nowych uprawnień.

Proszę porównać zachowanie się Francji po dn. 7 marca 1936 r. i zachowanie się Włoch w tak ważnym dla nich roku 1936, roku wielkiej wyprawy afrykańskiej. Zrozumieć wówczas jedną z tajemnic życia narodów, zrozumieć, co miało na myśli radykalny publicysta francuski, gdy pisał, że „Francja nie panowała nad swą duszą”.

K.

List otwarty

W „Merkurjuszu Polskim” (Nr. 9 1937) Stanisław Kobyliński w dłuższym artykule „Parnas i Chocioł” zajmuje się sprawą masonerii w literaturze i stosunku do niej wybitnych pisarzy polskich.

Nie pominął Sienkiewicza „masona” (!), Słowackiego miał rzekomo wprowadzić do loży Niemcewicz, sugerując nawet udział Mickiewicza w tajemnej organizacji. Szkoda, że Kraszińskiego nie uważa za właściwe pomieścić w loży. Wspaniały by to był komplet i wyborna kompania, w której gronie nie wstyd być takimi jak oni masonami.

Oprócz jednak tych potentatów ducha, pan Kobyliński zapisuje w poczet niezaprzeczonych masonów cały szereg polskich pisarzy, a między nimi wymienia mego brata Józefa Weysenhoffa.

Cześć dla pamięci mego śp. brata, który z za grobu nie może odeprzeć tego absolutnego fałszu, dotyczącego jego osoby i jego wewnętrznej, duchowej za życia o-

biecizna, nakłada na mnie obowiązki uroczystego zaprotestowania przeciwko podobnemu twierdzeniu.

Po śmierci ojca, który nas opuścił jeszcze w wieku niemowlęcym, wychowani zostaliśmy w zasadach arcy-katolickich i arcy-patriotycznych przez naszą świętobliwą i rozumną matkę. Z tego wychowania wyniósł śp. mój brat, jak sam o sobie pisze, „ten jasny wgląd w życie”, którego nie utracił nigdy, pomimo przeżytych burz. Wyniósł głęboko warty w duszę religijny posmak prawdy i wstręt do wszelkiego konspiracyjnego przemycania destrukcyjnych haseł. W zawodzie pisarskim, tak jak i w życiu prywatnym, występował zawsze z otwartą przyłbicą „na służbie Niepokalanej Królowej”, którą głęboko czcił, przez nią modlił się do Boga, a z Jej wizerunkiem na sercu — skonał.

Niechby zresztą p. Kobyliński przeczytał jego dzieła przed podaniem do druku tak powierzchownego i z palca wysanego twierdzenia, a tak przytęplonego charakterowi na wskroś prawej i otwartej duszy zmarłego pisarza, w której nie powstał nigdy cień zdrady. Niechby chociaż tylko wczytał się w jego powieść „Hetmani”, gdzie przebiega się symboliczna postać Piasta, Księcia i Hetmana Narodu przez wielki, w przeciwstawieniu do innego, pseudo-hetmana, wodza między narodówki, działającego konspiracyjnie i zabójczo dla interesu Narodu. — Czy tak pisze mason? — Nie, to nie wytrzymuje wprost krytyki.

Jako brat i świadek przez lat blisko 70 prywatnego życia Józefa Weysenhoffa, i przywołując na świadectwo jego całą spuściznę literacką, protestuję solennie przeciw zaciąganiu go we wszelkie masonskie kadry, bo był on masonem nietylko absolutnie obcym, ale i wrogim.

Niech fałsze żadne nie macą pamięci jego jasnej i szczerzej postaci.
Waldemar Weysenhoff.

II-kurs alkoholologii w Wilnie

Wileńskie T-wo „Mens” dla walki z alkoholizmem i innymi nagałkami zorganizowało II-gi kurs alkoholologii (I-szy odbył się 1935 r.), który trwał od 8 do 13 marca. Wykłady odbywały się w lokalu gimnazjum im. Króla Zygmunta. Otwarcia kursu zaszczytliwi swą obecnością: J. E. Metropolita Romuald Jałbrzykowski, naczelnik Wydziału Pracy, Opieki i Zdrowia Wil. Urz. Woj. dr. H. Rudziński, inspektor szkół powszechnych na m. Wilno p. S. Starościałk.

Otwarcia kursu dokonał prezes T-wo „Mens”, prof. Z. Hryniewicz, który witając obecnych, zaznaczył, że w bieżącym roku wileńskie T-wo „Mens” i „Poradnia Przeciwalkoholowa” obchodzą 10-cio letni jubileusz swego istnienia, przy czym zaznaczył, że T-wo „Mens” w ubiegłym roku poniosło wielką stratę w osobie profesora U. S. B. Stanisława Władczyki, zmarłego dnia 18 lipca 1936 r. w Wilnie. Profesor Władczyk był organizatorem T-wo „Mens” i „Poradni Przeciwalkoholowej”. Uczczono pamięć profesora S. Władczyki przez powstanie. Następnie prezes T-wo „Mens” w swym wstępnym zagajeniu — wykładzie wskazał, że celem tego kursu alkoholologii było uświadomienie społeczeństwa o klesce alkoholizmu z punktu widzenia państwowego, społecznego, lekarskiego, a w szczególności uświadomienia nauczycielstwa szkół powszechnych, średnich, oraz rodziców, o powadze i znaczeniu zagadnienia wciąż wzrastającej alkoholizacji naszej młodzieży uczącej się, w związku z tem zostały wybrane odpowiednie wykłady. W dalszym ciągu swego zagajenia prezes w przekonujących słowach skreślił znaczenie walki z alkoholizmem w obecnej chwili ze względu na destrukcyjne działanie jego na życie państwowe — społeczne i skreślił smutny obraz alkoholizacji naszego społeczeństwa, a szczególnie niższych warstw ludności, oraz młodzieży uczącej się robotniczej i wiejskiej. Wyraził przekonanie, że alkoholizm nie można traktować, jako zagadnienie podnoszone przez garść

zapalonych ideowych bojowników o zdrowie fizyczne i duchowe społeczeństwa zatrawanego jadem alkoholowym, lecz jest zagadnieniem życiowym społecznym, państwowym pierwszorzędnej wagi. Popularność walki z alkoholizmem będzie wzrastała, im będzie większa tęsknota za człowiekiem.

Prelegenci w swych treściwych, naukowych wykładach dali słuchaczom wiele rzeczowego i statystycznego materiału, dotyczącego danego zagadnienia. Z powodu poważnej choroby jeden z prelegentów redaktor p. Jan Szymański nie mógł przyjechać z Warszawy i jego odczyty na ciekawe tematy jak: „Abstynencja czy umiarkowanie”, „Systemy walki z alkoholizmem” — nie odbyły się. Frekwencja słuchaczy była znaczna. Na kurs zapisało się 145 osób. 12 marca po ostatnim wykładzie nastąpiło zamknięcie II-go Kursu Alkoholologii.

Zamykając Kurs — prezes między innymi powiedział, że Zarząd T-wo „Mens” uświadamia sobie dobrze, iż zorganizowanie Kursu Alkoholologii, pomyślny przebieg jego jest uzależniony od różnych czynników tak państwowych, jak społecznych. To też Zarząd T-wo „Mens” składa serdeczne podziękowanie Ministerstwu Opieki Społecznej i J. E. Metropolicie Romualdowi Jałbrzykowskiemu za zaszczytowanie swoją obecnością otwarcia Kursu, p. naczelnikowi doktorowi H. Rudzińskiemu, p. wizytatorowi doktorowi A. Borowskiemu, p. S. Starościałkowi, inspektorowi szkół powszechnych na m. Wilno za wystosowanie okólnika do nauczycielstwa szkół powszechnych państwowych i prywatnych z zaleceniem uczęszczania na Kurs Alkoholologii. Panu redaktorowi J. Szymańskiemu za przyjęcie udziału w Kursie. Szanownym prelegentom — profesorom naszej Wszechnicy pp. S. Schilling — Siengalewiczowi, M. Rosemu, W. Swidzie, Ks. Sopoćce, oraz prelegentom, pani Marii Przewońskiej, doktorom: pp. A. Borowskiemu, S. Brokowskiemu, L. Gnońskiemu — za ich cenne wykłady; również dyrektorowi gimn. im. Króla Zygmunta p. J. Zelskiemu za uprzejme udzielenie sali dla Kursu oraz kierownikowi księgarni św. Wojciecha p. B. Zyndzie za urządzenie w witrynie księgarni reklamowej obszernej wystawy książek i wydawnictw z dziedziny alkoholologii wraz z afiszowym programem Kursu, co pięknie świadczy o obywatelskim zrozumieniu akcji przeciwalkoholowej i osobne podziękowania składa Zarząd T-wo „Mens” doktorowi p. J. Genzelowi za wielce ofiarną pomoc w trudnych organizacyjno-technicznych pracach związanych z kursem, wreszcie prezes złożył podziękowanie szanownym słuchaczom i słuchaczom za przybycie i uczęszczanie na Kurs Alkoholologii i zwrócił się do nich z apelem, by zdobyty na tym Kursie Alkoholologii pewien zapas wiedzy, pewną orientację w sprawach, dotyczących alkoholu i alkoholizmu, zużytkowali dla dobra biednych bliźnich, będących w kleszczach nagałki, dla dobra naszego przyszłego pokolenia, które już poznało truciznę alkoholową, każda, każdy odpowiednio na swym posterunku życiowym, na swym odcinku pracy.

Niech ten II-gi Kurs Alkoholologii

będzie czynnikiem, pobudzającym miejscowe władze i społeczeństwo do energiczniejszej walki z kleską alkoholizmu, trapiącą nasz gród przastary, nasze kresy, do walki ze wszelkimi objawami moralnego zdżyczenia kresowej wsi, — i słowami tego wymaga dobro Narodu, oraz wzmożenia i utrwalenie sił twórczych rozwojowych naszego wskrzeszonego Państwa ogłosz II-gi Kurs Alkoholologii za zamknięty.

Czytajcie miesięcznik SPRAWA NARODOWA

„Technika Żywej Mowy”

Dr. med. Paweł Gantkowski, prof. higieny na Uniwersytecie Poznańskim. Technika Żywej Mowy (Kielce 1937) str. 148.

Jest wielka różnica między słowem pisanym a żywym: pisane — działa tylko swą treścią i dlatego wpływ jego jest połowiczny; żywe zaś słowo odzwierciedla duszę mówcy jego ideały, dążenia, nastroje, sięga do głębi dusz słuchaczy nietylko swą treścią, ale zapalem i gorliwością mówcy, jego głosem, przekonaniem wewnętrznym, objawiającym się w wyrazie oczu, twarzy, postawie, ruchach i zharmonizowanych z nimi odpowiednich akcentach. Dlatego można przyrównać słowo pisaną do kwiatu zasuszonego w zielniku, słowo zaś żywe do kwiatów w ogrodzie i na łące; tanto — do mumii martwej, a to do żywego człowieka. Najlepsza mowa co do treści przy wadliwym wygłoszeniu pod względem technicznym nieraz zupełnie traci na wartości, natomiast przeciętna mowa, a nawet i nieco słabsza, ale wypowiedziana głosem dźwięcznym i poparta należyta akcją podoba się słuchaczom i oddziaływa na nich skutecznie. Demostenes w pierwszym występie położył główny nacisk na treść, zaniedbując stronę techniczną, i mowa mu zupełnie się nie udała: wygłizdano go, wysmiano i mowa okryła w płaszcz pobiegł do domu z postanowieniem nigdy więcej nie przemawiać. Po drodze spotyka go Eunamiusz i mówi: „Myśli twoje godne są Perykleasa, ale nie wydatniłeś tego dykcją i akcją”. Wówczas Demostenes udał się do retorów i tak się pod ich kierunkiem wyćwiczył, że wprowadzał słuchaczy w podziw i po dziś dzień uchodzi za największego mówcę u Greków.

W czasach ostatnich technika mowy u nas powoli uległa zaniedbaniu: na ambonie, katedrze, w szkole, na odczytach, akademiach i kursach występują nieraz mówcy, podający bardzo bogatą, ciekawą i pożyteczną treść, ale pod względem technicznym wygłaszają ją niepoprawnie, a często nawet niezdarne, wskutek czego nie wszyscy obecni słyszą, a słysząc nie odnoszą tych korzyści, jakiegoś odnieść mogli, przy wygłoszeniu poprawnym co do głosu, artykulacji, dykcji, modulacji, mimiki i gestykulacji. Każdy człowiek (z wyjątkiem głuchoniemych) posiada w stopniu większym lub mniejszym zdolności mównicze, któ-

re podlegają prawom fizjologicznym i psychicznym, ale te zdolności bez ćwiczeń nieraz zanikają, albo przynajmniej nienależycie się rozwijają. Aby je przekształcić w sztukę mowy, trzeba ustawicznie się ćwiczyć i usilnie pracować nad wyrobieniem swego głosu, artykulacji, dykcji i wogóle techniki wymowy. Ćwiczenia te winny się odbywać systematycznie według pewnych zasad teoretycznych, bez znajomości których nieraz największe zdolności są tylko ślepych instynktem, mogącym łatwo zejść na manowce. Szczególnie znajomość zasad techniki mowy i ćwiczenie się według nich potrzebne jest tym, którzy często zmuszeni są publicznie przemawiać, jak np. nauczyciele, księża, profesorowie, adwokaci i t. p.

Prof. dr. P. Gantkowski w książce Technika żywej mowy stara się przytoczyć z pomocą wszystkim mówcom, podając w 18 rozdziałach bardzo cenne wskazówki sztuki wymowy. Nasamprzód omawia znaczenie i dostojność języka, wskazując na siedlisko mowy ludzkiej i jej ośrodek. Dość precyzyjnie analizuje narzędzia mowy motoryczne, dźwiękowe i odzwiekowe. Następnie przeprowadza fonetyczną analizę alfabetu, porównując brzmienia polskich głosek z cudzoziemskimi, wskazując na sposoby tworzenia się głosek i wyrazów; podaje zasady akcentów naturalnych, logicznych, symbolicznych i nastrojowych; — zasady pauz w mowie, tempie, kadencji głosu, jego barwy i odcieni; — zasady mimiki przy mówieniu i gestykulacji odpowiedniej, przestrzegając przed rozmaitymi w omawianych kwestiach błędami. Książkę prof. Gantkowskiego można nazwać doskonałym podręcznikiem techniki żywej mowy, tem cenniejszym, że u nas prawie jedynym, podającym nietylko teoretyczne zasady, ale praktyczne ćwiczenia, umożliwiające poprawienie sprostowanych wad wymowy u siebie przez samodzielną systematyczną pracę z sobą. Z tego względu zasługuje ona na szczególniejsze zainteresowanie wszystkich mówców, a przedewszystkiem księży i nauczycieli.

Ks. M. Sopoćko.

STRAJKI W AMERYCE



Grupa pracownic w magazynie Woolworth, uprawiająca strajk na siedząco.

Kronika wileńska

JAKA DZIS BĘDZIE POGODA?

Zachmurzenie zmienne (malejące) z zaskakującymi opadami na wschodzie kraju. Po nocnych przymrozkach temperatura w ciągu dnia od 6 do 10 C. Słabnące wiatry z zachodu i południowozachodu.

NEKROLOGIA.

— Nabożeństwo żałobne za spój duszy J. Montwiła. Jutro o g. 10 r., jako w wigilię dnia Śmiemien niezapomnianego działacza społecznego i wielkiego filantropa sp. Józefa Montwiła, odbędzie się za spój Jego duszy w kościele OO. Bonifratrów nabożeństwo żałobne, na które zaprasza Zarząd Fundacji im. S. i J. Montwiłów w Wilnie.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— 1000 osób bierze udział w rekolacjach inteligencji katolickiej, które już się rozpoczęły w kościele OO. Franciszkanów przy ul. Trockiej. Nauki rekolacyjne (o godz. 7 m. 30 wiecz.) wygłasza przybyły ze Lwowa ks. kan. Woroniewski. Według prowizorycznych obliczeń wydano blisko 1000 kartek uczestnictwa. (m)

Z MIASTA.

— Środa literacka. Dnia 17 bm. znana tłumaczka p. Stella Olgiard wygłosi odczyt o współczesnej literaturze kobiecej. Odczyt będzie połączony z recytacjami poezji i prozy. Początek o godz. 20.15.

— Deputaty żywnościowe bezrobotnym na święta. Wczoraj Miejski Komitet Pomocy Zimowej Bezrobotnym rozpoczął wydawać komisjom rejonowym bony na deputaty żywnościowe dla bezrobotnych na święta. Wydawanie deputatów rozpocznie się w dniu 20 bm. i będzie trwało do 26 bm. włącznie. (m)

— Epidemia odry rozszerza się. Oficjalnie zanotowano w Wilnie w ub. tygodniu 183 zachorowań wśród dzieci. W bież. tygodniu ilość chorych wzrosła do 240 dzieci. (h)

— SPRAWY AKADEMICKIE.

— Oświadczenie. Komitet wyborczy listy narodowej do Br. Pom. oświadcza w związku z wiadomością podaną w „Kurierze Wileńskim” o rzekomym usunięciu członków Myśli Mocarstwowej z listy iż cała wiadomość ta jest nieprawdziwa.

— Akademickie przedstawienie najnowszego przeboju „Człowiek pod mostem” odbędzie się w niedzielę dnia 21 marca w teatrze na Pohulance. Bilety wydaje AZS codziennie od 19 do 20.

— Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.

— Zarząd Koła Wileńskiego Z. O. R., zawiadamia, iż w sobotę dnia 20 bm. o godz. 17 min. 30 rozpoczyna się w lokalu związkowym wykłady na kursie O.P.L.Gaz. II kategorii. Wykłady będą się odbywać od dnia 20 marca do 31 maja r.b. 3 razy tygodniowo we wtorki, środy i soboty od godziny 17 min. 30 do 21.

— Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.

— Wieczór dyskusyjny. We środę dnia 17 bm. o godz. 19-ej staraniem Katolickiego Stowarzyszenia Mężów im. Św. Józefa w Wilnie odbędzie się w sali Chrześcijańskiego Uniwersytetu Robotniczego przy ul. Metropolitanej 1 wieczór dyskusyjny na temat „Skąd wiemy że jest Bóg”. Wstęp wolny.

POSIEDZENIA.

— Zebranie Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza odbędzie się w czwartek 18-go marca o godz. 17.30 w lokalu Seminarium Polonistycznego U. S. B. (Zamkowa 11). Na porządku dziennym referat p. mgr. Ireny Sławińskiej: „Próby tragedii w epoce Młodej Polski”. — Goście mile widziani.

NADESLANE.

— Jego Eminencja Ks. Kardynał August Hlond Prymas Polski przyjmując protektorat nad tym filmem, raczył go zaopatrzyć następującym wstępem:

Don Bosco! Ołbrzym dziesiętnastego wieku wyszedł z pod ubogiej strzechy piemonckich kmięci. Młodość miał twardą i hartującą. W sercu nosił miłość bezbrzeżną do człowieka. Kapłaństwo odczuwał jako zaszczytne posłannictwo. Był geniuszem i jak mało kto wnikał w zawilę treść swego czasu, a spojrzeniem proroczym ogarniał religijny i społeczny tragizm naszego stulecia. Był organizatorem niezrównanym i twórcą ołbrzymich dzieł, które natchnął żywotnością i nowoczesnym rozmachem. Był bohaterem pracy i najaktywniejszym człowiekiem swej epoki. Był pisarzem płodnym i założycielem pism i wydawnictw. Jako wychowawca miał nieznaną w dziejach powodzenie. Kościołowi i

Papieżstwu służył z całkowitym oddaniem. Wychylił do dna kielich ofiary, poświęcenia, bólu. Wiara w opatrność nadawała jego inicjatywom taką śmiałość, że uważano go za marzyciela i ryzykanta. Prostymi drogami miłości Boga i heroicznego ukończenia bliźniego wstąpił na szczyty świętości wzbogacony olśniewającymi chryzmatami i cudami wstawiony.

Don Bosco jest naszych czasów największym prorokiem i apostołem.

(—) August Kard. Hlond.

KRONIKA POLICYJNA.

— Zgubił 2 tys. w wekslach. Wacław Adamowicz (Wiwulskiego 8), będąc w Banku Handlowym zgubił 2 weksle po 1.000 zł.

O zgubie powiadomił policję. (h)

WYPADKI.

— Zmiażdżony kołami wagonetki. Wczoraj podczas pracy przy szkole powszechnej w Jerolimce, pod przejeżdżającą wagonetką wpadł robotnik Jankowski, któremu koła zmiażdżyły nogi. Pogotowie ratunkowe w stanie beznadziejnym przewiezło Jankowskiego do szpitala św. Jakóba. (h)

— Z nędzy porzuciła dziecko. Bezrobotna Szydłowska (Beliny 1), znajdując się w skrajnej nędzy, a nie chcąc morzyć głodem jednorocznego dziecka, porzuciła go wczoraj w lokalu Opieki Społecznej. (h)

— Dzieci coraz częściej giną. W okresie 2-tygodniowym zginęło kilku chłopców. Wczoraj do policji znowu doniesiono o zaginięciu 2-ech 12-letnich uczniów szkoły powszechnej: Zbigniewa Jankowskiego (Mostowa 23) i Romana Goraszynskiego (Zakretowy 5). (h)

Teatr i muzyka

— Tetr Miejski na Pohulance. Dzisiaj i jutro o godz. 8.15 sztuka Indiga „Człowiek pod mostem”.

Ostatni połączony występ Nuni Młodziejowskiej - Szczurkiewiczowej odbędzie się w sobotę w sztuce „Święty płomień”. Przedstawienie „Święty płomień” dane będzie po cenach propagandowych.

Nowa premiera teatru „Mażeństwo”. W przygotowaniu zespołu teatru pod reżyserią W. Czengerego, znajduje się nowa premiera teatru, sztuka p. t. „MALZENSTWO”.

— Występy J. Kulczyckiej. Ostatnie przedstawienie propagandowe „Rose Marie” Dżis o godz. 8.15 wiecz.

Jutrzejsza premiera w „Lutni”. Jutro premiera operetki R. Stolza „Taniec miłości i szczęścia” z występem gościnnym Janiny Kulczyckiej. W innych rolach wystąpią: Wawrzyniak, Wyrwicz, Wichrowski i Tatrzański. Baletmistrz Ciesielski przygotowuje nieznaną w Wilnie balety z udziałem M. Martówny oraz własnym, na tie zespołu baletowego.

Wznowienie op. „Księżniczka błękitu” w „Lutni”. We wtorek 23 bm. Janina Kulczycka po raz pierwszy wystąpi w op. Józefowicz „Księżniczka błękitu”.

Z za kotar studio

MUZYKA KRAJU PIRAMID.

Polskie Radio transmituje Wielki koncert egipski.

W piątek dn. 19.3. o godz. 20.15 będą mieli radioluchacze niezwykłą sposobność usłyszenia koncertu z Egiptu. Z Edward Memmel Hall, Amerykańskiego Uniwersytetu w Kairze, transmituje Polskie Radio wielki koncert międzynarodowy, poświęcony muzyce egipskiej.

Egipt posiada od wielu wieków własną tradycję muzyczną, własny system tonalny i specyficzny rodzaj dźwięku, instrumentacji i interpretacji. W ostatnich czasach daje się zauważyć silny wpływ muzyki europejskiej.

Jak wpływy te zmieniły dawną fizjonomię muzyki egipskiej, w jakim stopniu zachowały się dawne jej cechy — dowiedzą się radioluchacze z tej niezmiernie ciekawej audycji radiowej.

W czasie koncertu wykonane będą dwie części symfonii egipskiej Youssefa Greissa, kompozytora pochodzenia egipskiego. Greiss wychowany pod wpływem muzyki europejskiej używa wprawdzie w swej muzyce rytmów i motywów egipskich, podaje jej jednak w szacie szwajcarskiej. Po symfonii Greissa usłyszą radioluchacze „Rapsodię egipską” na fortepian Medhata Assem, w wykonaniu samego kompozytora. Madhat Assem jest kierownikiem działu muzyki orientalnej przy radiofonii egipskiej i zarazem przedstawicielem egipskiej „modernity”, pozostającej pod wpływami Zachodu.

Następnym numerem programu będzie „Pozdrowienie Sfinksa”. Samiego Shawa, muzyka syryjskiego pochodzenia, jednego z najwybitniejszych skrzypków orientalnych doby dzisiejszej. Kompozytor liczący obec-

Sytuacja powodziowa w Wilnie i na Wileńszczyźnie

WILIA RUSZYŁA

W dniu wczorajszym, w godzinach przedpołudniowych ruszyła Wilia na całej przestrzeni przy poziomie wody około 4 i pół m. na wodowskazie wileńskim. W okolicy Michaliszek, we wsi Widzyny, u ujścia rzeki Oszmianki wskutek gwałtownego spływu lodów zerwane zostały dwa prześla po 8 metrów mostu na drodze gminnej Worniany-Szwajjany. Wczorajem stan Wilii w Wilnie wynosił 229 cm. ponad stan normalny. Kra spływa normalnie.

Na Wilence utworzył się 15 bm. zator w Nowej Wilejce, około wsi Żwirble, wobec czego saperzy most rozebrali i przystąpili do rozbijania zatoru. Popołudniu 16 bm. został uszkodzony ługi most w Nowej Wilejce. Na Wilence, która ma szybki nurt o charakterze rzeki górskiej, lody gwałtownie ruszyły w godzinach rannych 16 bm. i zerwały w Wilnie, koło góry Zamkowej, mostek saperski. Zerwany most spłynął do pobliskiej Wilii i został porwany prądem wezbranej rzeki, wobec czego nie udało się go uratować.

Na innym dopływie Wilii, rzecze Wace, w majątku Biała Waka i majątku Waka Murowana utworzyły się zatory, wskutek czego zagrożone były most, młyn i fabryka zapalek. Wczorajem 16 bm. woda spadła o pół m. i zatory zaczęły spływać.

ZALANE DOMY I POTOKI NA ULICACH

Potoki wody spływające z góry Szyszkińskie zalały szereg ulic i miejscowości niżej położonych. W okolicach ulic Ogórkowej i Inspektowej utworzyły się ogromne bajory wody. Potoki wody zalały 3 domy na ul. Inspektowej, 2 na ul. Chocim-

nie lat 47 zajmuje się głównie czystą, klasyczną muzyką Wschodu. Sami Shawa odegra swą kompozycję, a raczej improwizację. Audycje zakończy cztery utwory z „Obrazów Kairu”, Józefa Huttela, kierownika działu muzyki europejskiej w radiofonii egipskiej. Józef Huttel, urodzony w Czechosłowacji znalazł w Egipcie swą drugą ojczyznę. W roku 1929 uzyskuje za jeden z swych utworów amerykańską nagrodę Colidage. W koncercie europejskim orkiestra radiofonii egipskiej wykona pod dyktando kompozytora obrazy muzyczne, przedstawiające sceny z życia Egiptu. A więc uwaga w piątek o godz. 20.15.

TEATR DLA RADIOSLUCHACZY

Kolejne trzecie przedstawienie dla radiosluchaczy organizowane przez Rozgłoszenie wileńskie P. R. odbędzie się w poniedziałek dn. 22 bm. w Teatrze na Pohulance. Na scenie lekka pogodna sztuka Indiga „Człowiek pod mostem”.

Bilety po cenach specjalnie niskich do nabycia codziennie od 12 do 13 i od 17 do 19 w księgarni Zawadzkiego przy ul. Zamkowej za okazaniem radioabonamentu.

ZMIANY PROGRAMOWE

Przypominamy wszystkich radiosluchaczom, że przemówienie plk. Adama Koeca o Marszałku Rydzu Smigłym transmitowane będzie dzisiaj, w środę o godz. 18.50.

Polskie Radio Wilno

Środa, dnia 17 marca 1937.

6.30. Pieśń poranna. Gimnastyka. Muzyka. Dzień, por. Informacje i giełda. Muzyka poranna. 8.00. Audycja dla szkół. 11.30. Audycja dla szkół. 11.57. Sygnał czasu i hej na! 12.03. Utwory L. van Beethovena. 12.40. Dzień. poł. 12.50. Pogad. gosp. 13.00. Muzyka. 15.00. Wiad. gosp. 15.15. Koncer rekl. 15.25. Życie kulturalne. 15.30. Odc. prozy. 15.45. z operetek P. Abrahama. 16.10. Nad albumem znaczków pocztowych. 16.25. Tydzień i jedna noc — suita S. Bortkiewicza. 17.00. Kampania inflandzka Marszałka śniwego Rydza—odczyt. 17.15. Koncert solistów. 17.50. Rozmowa z Elizą Orzeszkową—wywiad fikcyjny. 18.00. Pogadanka aktualna. 18.10. Robotnice ćwiczą — pog. 18.20. Listy słuchaczów omówi T. Łopalewski. 18.30. Wspomnienia i dokumenty. 18.50. Nowe rośliny pastewne — pog. 19.00. „Cnota żołnierska” — aud. 19.25. Wyjătki z op. Walkiria R. Wagnera. 20.35. Chwila Biura Studiów. 20.45. Dzień. wiecz. 20.55. Pogadanka aktualna. 21.00. Opowieści o Chopinie — „W zamkach Szkocji”. 21.45. Kwartet fortepianowy. 22.20. Spiewy Mickiewicza i Filaretów — aud. muzyczna. 22.40. Muzyka taneczna. 22.55. Ostatnie wiadomości dziennika radiowego.

skiej, 6 na ul. Karpackiej i 1 dom na ul. Krakowskiej.

W innych punktach miasta również zanotowano wczoraj wypadki zagrożenia domów zalaniem. Sytuacja jednak nie była narazie alarmująca. (h)

NIEMEN I SZCZARA WYLAŁY

SEONM. Ze Stolpców donoszą, że Niemen ruszył 16 bm., o godz. 10-ej rano. Grubość powłoki lodowej wynosiła tam około 30 cm., przy stanie wody 2,41 m. Powyżej mostu kolejowego przy st. Niemen

utworzył się zator lodowy, poniżej zaś mostu rzeka jest wolna od lodu na długości 3 km. W Mostach 16d ruszył 15 bm.

W Stonimie lód ze Szczary spłynął całkowicie i woda opadła o kilkanaście cm. Z mieszkań zalanych wodą w Stonimie ewakuowano 2 rodziny.

W godzinach wieczornych 16 bm. zanotowano znaczny przybór wód w górnej Szczarze w związku z ruszeniem lodów na jeziorze Wyganowskim.

Zarówno Niemen jak i Szczara wylały szeroko.

Chiny, Mandżuria, Afryka Połudn.

Białostocki przemysł przedzalnicy obecnie już nie powinien narzekać na kryzys. Zdobył sobie bowiem szereg rynków zbytu i jakością swych wyrobów, oraz ich taniością, skutecznie wywalczył miejsce w handlu światowym. Weźmy chociażby pod uwagę zeszyły miesiąc.

Fabryki pracowały w tym okresie w 115 proc. w stosunku do jednej zmiany, co nie jest zbyt często spotykanym objawem w przemyśle. Wywóz w ub. m. wyniósł 174000 kg. wyrobów tekstylnych na sumę 1,255.000 zł., a trzeba wiedzieć, że w tym wykazie nie figuruje suma z górą 100 tys. zł. otrzymana za dostawę sułkna i innych tekstylii do jednego z państw Europy.

O wielkiem zainteresowaniu rynek światowych przemysłu białostockim świadczą przyjazdy przedstawicieli Chin i Mandżurii. Ostatnio jest spodziewany przyjazd jednego z większych importerów z Afryki Południowej. Dotychczas na tym rynku zagroźona nam konkurencja włoska, ostatnio jednak nadchodzą wiadomości, groźba ta przestała być realną ze względu na brak odpowiednich surowców, oraz skierowanie zainteresowań włoskiego przemysłu tekstylnego w inną stronę.

Obecny sezon jest na ukończeniu, są jeszcze tylko do wykonania resztki zamówień połud. - afrykańskich. Nowy sezon jeszcze się nie zaczął — narazie panuje na rynku atmosfera wyczekiwania. Importerzy zagraniczni dają zbyt niskie ceny w stosunku do zwykłej cen surowców. Jednak są wszelkie dane, że sprawa ta szybko zostanie załatwiona. (S)

Konferencja Iniarsko - konopna

15 bm., o godz. 10-ej rano rozpoczęła się w lokalu Wileńskiej Izby Rolniczej dwudniowa konferencja Iniarsko - konopna, zorganizowana przez ministerium rolnictwa w porozumieniu z T-wem Lniarskim w Wilnie i wileńską izbą rolniczą.

Na konferencję tę przybyli delegaci ministerium rolnictwa z dyr. departamentu produkcji rolnej i weterynarii J. Rudnickim na czele oraz przedstawiciele biura wojskowego

ministerium rolnictwa, Związku Izby Rolniczych, organizacji rolniczych, 10 izb rolniczych oraz Urz. Wojewódzkiego Wileńskiego. Konferencja przewodniczący dyr. Rudnicki.

Konferencja ma na celu ustalenie możliwości rozwoju produkcji lnu i konopi na obszarze poszczególnych izb rolniczych oraz omówienie całokształtu spraw związanych z uprawą i przeróbką lnu i konopi oraz usprawnieniem obrotu włóknem.

Zawarcie układu o statucie granicznym i traktatu o małym ruchu granicznym polsko-łotewskim

Z górą 5 lat trwały prace Polsko-Łotewskiej komisji nad robotami męj joracyjnymi i ustalenie granicy polsko - łotewskiej.

Cafe pogranicze polsko - łotewskie uległo osuszeniu. Odwodnienie uległo tysiące ha łąk, moczarszy i pól. Ustawiono również nowe słupy graniczne, a opracowany materiał przekazano rządowi obu państw.

W związku z tym, rozpoczęły się obecnie narady w sprawie podpisania dokumentów granicznych, co ma nastąpić w bm. W kwietniu r.b. zo-

stanie zawarty polsko - łotewski układ o statucie granicznym oraz traktat o małym ruchu granicznym. Układy te uregulują ostatecznie sprawę graniczną z Łotwą.

W połowie maja r.b. granica polsko - łotewska zostanie otwarta dla ruchu rolnego, handlowego, przemysłowego i turystycznego. (h)

Giełda zbożowo-towarowa i Iniarska w Wilnie

Dnia 16 marca 1937 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg. f-co wag. st. zał.). Ziemiopłody—w ładunkach wagonowych, mąka i otręby—w mniejszych ilościach.

| | W złotych: | |
|---|------------|-----------|
| Zyto I stand. 696 g/l *) | 24.00 | — 24.50 |
| Zyto II stand. 670 g/l *) | 22.50 | — 24.00 |
| Pszonica I stand. 730 g/l *) | 30.25 | — 31.25 |
| Pszonica II stand. 710 g/l *) | 28.75 | — 29.75 |
| Jęczmień I stand. | | |
| 678/673 g/l | 24.00 | — 24.50 |
| Jęczmień II stand. 649 g/l | 23.00 | — 23.50 |
| Jęczmień III stand. | | |
| 620,5 g/l | 22.00 | — 22.50 |
| Owies I stand. 468 g/l | 22.75 | — 23.25 |
| Owies II stand. 445 g/l | 21.75 | — 22.50 |
| Gryka 610 g/l | 30.50 | — 31.00 |
| Siemię lniane b. 90% f-co wag. stoc. zał. | | |
| Len trzep. stand. Wołozyn b. I sk. 216.50 | 1600.00 | — 1720.00 |
| Len trzep. stand. Horodziej b. I sk. 216.50 | 1800.00 | — 1840.00 |
| Len trzep. Miory b. SPK sk. 216.50 | 1520.00 | — 1560.00 |
| Len trzep. stand. Traby b. I sk. 216.50 | | |
| Len czesany Horodziej b. I sk. 303.10 | 1930.00 | — 1970.00 |
| Kądzień Horodziejska b. I sk. 216.50 | 1520.00 | — 1560.00 |
| Targaniec moczony asortyment 70/30 | 900.00 | — 1000.00 |

Z U. S. B.

FERIE AKADEMICKIE BĘDĄ TRWAŁY TYLKO 2 TYGODNIE.

Senat U. S. B. w wyniku obrad postanowił skrócić ferie akademickie dla wszystkich wydziałów do 2 tygodni. Ferie rozpoczyna się 20 bm. i będą trwały do 5 kwietnia.

ZNOWU MUSIANO ŻYDÓW USUNĄĆ Z WYKŁADU

W dniu wczorajszym żydzi znow tak prowokacyjnie zachowywali się na wykładzie stomatologii, że prof. Maniewicz był zmuszony usunąć ich z wykładu. Jak widać z ciągłych awantur robionych przez żydów, nie myślą oni bynajmniej zaniechać rozbienia zamętu na U. S. B. (s)

Żonobójca

W dniu 14 bm. Zenon Mackiewicz, m-c wsi Dąbrówka, gm. dolhinowskiej, pozbawił życia swoją żonę przez uderzenie drągiem w głowę. Powodem zabójstwa były nieporozumienia rodzinne. Po dokonaniu zabójstwa sprawca sam zgłosił się na Posterunek w Dolhinowie i został zatrzymany.

